Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Nr. 138 Piotrków sobota 5 czerwca 1937 roku Rok XIV Cena 10 gr.

ILUSTROWANY
GŁOS
TRYBUNALSKI
JEDYNE PISMO CODZIENNE WYCHODZĄCE i DRUKOWANE W PIOTRKOWIE

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Piotrków Tryb., Legionów 2,
tel. 10-55.

REDAKTOR PRZYJMUJE:
od godz. 9 — 10

ADMINISTRACJA CZYNNA:
od godziny 8-ej do 19-ej

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy (jednoszpaltowy) — 40 gr. Pierwsza strona i tabelaryczne o 50 proc. drożej.
Drobne: 10 groszy za wyraz. Poszukującym pracy: 50 proc. taniej.

Prenumerata miesięcznie
2.50

Lekarze w służbie Państwa
w szeregach Zjednoczenia Narodowego

[W]ARSZAWA, 4.6. W Resursie Obywa[tels]kiej odbyło się wczoraj pod przewod[nictw]em sen. dra. Michałowicza zebranie [grup]y lekarzy warszawskich, na którym [wyg]łosił przemówienie przybyły na zapro[szen]ie lekarzy, szef sztabu Obozu Zjedno[czen]ia Narodowego, płk. Jan Kowalewski.
[W] przemówieniu swym płk. Kowalew[ski] m.in. powiedział:
— Jeżeli świat lekarski ze swej strony [ma] za cel walkę z chorobami ciała, to my [jako] organizacja polityczna — mamy na [celu wa]lkę z chorobami moralnymi narodu [wal]kę z nieuczciwością w stosunku do [pań]stwa, walkę z komunizmem, walkę z [wroga]ymi organizacjami i walkę z obcymi [wp]ływami.
[K]onieczność obronności państwa nakła[da] na świat lekarski obowiązek wykona[nia] szczegółowych, dotychczas nieujaw[niaj]ących się wyraźnie zadań.
[O]bóz Zjednoczenia Narodowego jest o[becn]ie w stadium tworzenia organizacji, [w] stadium tworzenia własnej doktryny [poli]tycznej i programu społeczno - gospo[dar]czego.
[W] tej pracy nie może zbraknąć świata lekarskiego.

Zebranie przyjęło jednomyślnie rezolucję następującej treści:
— Lekarze zebrani w dniu 3 czerwca 1937 r. w Resursie Obywatelskiej po wysłuchaniu przemówień prof. Michałowicza i płk. Kowalewskiego postanowili przystąpić do zwartej współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego, ofiarując swą pracę obywatelską i zawodową dla zespolenia wysiłków społeczeństwa i podniesienia wartości moralnych i materialnych Państwa Polskiego oraz wzmożenia Jego sił obronnych i twórczych w myśl wskazań Naczelnego Wodza zgodnie z deklaracją p. Płk. Koca z dnia 21 lutego r.b.

13-te stutysięczne miasto w Polsce
Została nim Gdynia

GDYNIA, 4.6. Przybył tu delegat głównego urzędu statystycznego, który stwierdził urzędowo, że liczba ludności w Gdyni w dniu 1 maja r.b. wynosiła 100 — 105 tysięcy osób. Gdynia przeszła więc do kategorii miast polskich, liczących powyżej 100 tysięcy mieszkańców.

Dotychczas ludność powyżej stu tysięcy mieszkańców posiadały miasta: Warszawa, Łódź, Lwów, Poznań, Kraków, Wilno, Katowice, Częstochowa, Bydgoszcz, Sosnowiec, Lublin i Chorzów. Gdynia zatem jest trzynastym z rzędu co do liczby mieszkańców miastem w Polsce.

Straszny skon w ataku wścieklizny po pokąsaniu przez psa

WARSZAWA, 4.6. Przed miesiącem została pokąsana przez wściekłego psa na ul. Kamionkowskiej w Warszawie, 16-letnia Edwarda Bojanowska.

Na drobne ranki, powstałe z ukąszenia ani dziewczynka, ani jej rodzice nie zwrócili większej uwagi.

Ranki zagoiły się, ale mniej więcej przed 10 dniami Bojanowska straciła humor, stała się dziwnie nerwowa i opryskliwa. Oczy jej były podejrzanie rozszerzone i błyszczące — były to typowe objawy chorobowe wodowstrętu.

1 czerwca nadszedł kryzys. Bojanowska rzuciła się na swą rodzinę, usiłując gryźć i drapać. Z ust nieszczęśliwej toczyła się piana. Ubraną w kaftan bezpieczeństwa przewieziono do szpitala Jana Bożego.

Dziewczyna zapadła w furię i w strasznych męczarniach zmarła wczoraj nad ranem.

Jest to już drugi w tym roku wypadek śmierci osoby pokąsanej przez wściekłego psa. Powinno to być ostrzeżeniem dla wszystkich, iż nie wolno lekceważyć najmniejszych nawet pogryzień przez psa i natychmiast udać się na zastrzyk do lekarza.

Sowiety przepraszają za napaść na dziennikarza polskiego

[M]OSKWA, 4.6. Zastępca ludowego ko[misa]rza spr. zagr. Stromoniakow wyraził [am]basadorowi R.P. dr. Wacławowi Grzy[bo]wskiemu głębokie ubolewanie rządu so[wie]ckiego z powodu poranienia przez ban[dy]tów p.p. Haczyńskiego i Łagody oraz [k]omunikował, iż władze aresztowały [je]dnu sprawców napadu, którzy zostaną [po]ciągnięci do odpowiedzialności.

Szef północnej armii powstańczej gen. Emilio Mola zginął w katastrofie lotniczej

RZYM, 4.6. O godz. 19,30 nadeszła wiadomość, nadana przez rozgłośnię w Salamance, o śmierci szefa armii północnej, gen. Mola.

Samolot, którym gen. Mola dokonywał lotu nad frontem biskajskim, z niewyjaśnionych dotychczas bliżej przyczyn spadł na ziemię.

Gen. Mola, jego adjutant, 2 oficerowie sztabu generalnego, 2 lotnicy zmarli z odniesionych ran.

Samolot podążał do Valladolid i spadł w pobliżu Briviesca. Przyczyną katastrofy była prawdopodobnie gęsta mgła.

Zniekształcone zwłoki gen. Moli znaleziono w odległości 25 mtr. od szczątków samolotu. Zwłoki rozpoznano po uniformie i płaszczu generała.

Gen. Emilio Mola liczył lat 46.

PERYŻ, 4.6. Gen. Franco ogłosił powszechną żałobę w armii. Przed wieczornymi capstrzykami wszystkie oddziały armii powstańczej uczciły pamięć zmarłego generała; sztandary wojskowe zostały spowite krepą. W miastach hiszpańskich wywieszono żałobne chorągwie.

Gen Mola pochodził ze starej rodziny baskijskiej i odegrał poważną rolę w życiu politycznym Hiszpanii w ostatnich latach. Jako szef policji hiszpańskiej, przyczynił się w 1931 r. w dużej mierze do obalenia monarchii.

Był zdecydowanym przeciwnikiem komunizmu, dlatego też nie chciał przyjąć ofiarowanej mu teki, w umiarkowanym rządzie lewicowym.

Popadłszy w niełaskę, wyjechał do Marokka, po czym objął dowództwo korpusu w Nawarze. Na tym stanowisku zastała go wojna domowa. Bez zastrzeżeń przyłączył się do gen. Franco, będąc jednym z najwybitniejszych dowódców jego armii Pod jego komendą wojska powstańcze zdobyły Irun, San Sebastian, a obecnie prowadziły walki o zdobycie Bilbao.

Proces rzezaka zabójcy 15 b. m. w Brześciu

BRZEŚĆ, 4.6. — Dnia 15 b.m. rozpocz[nie] się w Sądzie Okręgowym w Brześciu [pr]oces pomocnika rzezaka Ajzyka Szczer[bo]wskiego, który dnia 13 maja r.b. zabił [pchn]ięciem noża post. Stefana Kędziorę.
Proces zabójcy policjanta poprzedzi 10 [b.]m. rozprawa przeciw 10 osobom oskar[żo]nym o rabunek sklepów żydowskich i [ud]ział w rozruchach w dniu zbrodni.

Proces Doboszyńskiego wyznaczony na 14 czerwca

KRAKÓW, 4.6. Proces przed sądem przysięgłych w Krakowie przeciw inż. Doboszyńskiemu, przywódcy napadu na Myślenice, rozpocznie się w poniedziałek dn. 14 b.m. Rozprawa potrwa prawdopodobnie około 2 tygodni. Wyrok zapadnie w końcu czerwca.

P. Prezydent Rzplitej doktorem „honoris causa" Uniwersytetu Strasburskiego

WARSZAWA, 4.6. Ambasador Francji [p]. L. Noel wręczył wczoraj P. Prezydento[wi] Rzeczypospolitej pismo rektora uni[w]ersytetu w Strasburgu, zawiadamiają[c]e o nadaniu P. Prezydentowi za zasługi [n]aukowe, tytułu rektora „honoris causa" [t]ej uczelni.

Przed zawodami Gordon-Benetta

BRUKSELA, 4.6. Losowanie kolejności startu balonów, biorących udział w zawodach o puchar Gordon Bennetta, odbędzie się już 8 czerwca, a więc na 12 dni przed zawodami.

Ponieważ piloci w dniu tym nie przyjadą jeszcze do Belgii, reprezentować ich będą członkowie ich poselstw i ambasad.

Francja zgłosiła telegraficznie w ostatniej chwili drugi swój balon, tak, że ogół na ich ilość wynosi teraz 13 (3 polskie, 3 belgijskie, 3 niemieckie, 2 francuskie i 1 szwajcarski).

Król Leopold III zawiadomił organizatorów, iż przeznaczył dla zwycięzcy nagrodę w postaci chronometru z cyframi królewskimi, całkowicie wykonanego ze złota i diamentów.

Kronika telegraficzna

SAN SEBASTIAN, 4.6. Pogrzeb gen. Moli odbędzie się jutro. Na znak żałoby wszystkie sklepy są zamknięte.

BURGOS, 4.6. Dowództwo na froncie północnym Hiszpanii po gen. Moli, objął gen. Davina.

PARYŻ, 4.6. Księstwo Windsoru udali się w podróż poślubną do Wenecji.

Tradycja i zjednoczeni[e]

Gdy ojcowie nasi przeżywali wiek niewoli jednym z czynników, krzepiących ducha narodowego i wiarę w przyszłość, była — tradycja. Żyły więc cztery pokolenia zrodzone w niewoli, wspomnieniami i przykładami świetnej przeszłości, żyły tradycją. Więc politycznie np. tradycją „idei Jagiellońskiej"; kulturalnie tradycją „wieku złotego", 16-go stulecia Skargi i Kochanowskiego; oświatowo tradycją pierwszego w Europie ministerstwa oświaty, Komisji Edukacyjnej; wojskowo tradycją epoki „Wielkich Hetmanów", zwycięstw od Kircholmu po Wiedeń; żyli tradycją rodzinną, obyczajową, religijną, tradycją dawnych strojów i świąt; żyli w 19-ym wieku tradycją powstań od Kościuszki do Traugutta. Tradycjonalizm odgrywał zatem dużą rolę i miał wpływ krzepiący, jednoczący. Oczywiście tradycjonalizm czynów pięknych i dodatnich. Bo była i tradycja odstraszająca, będąca przestrogą: np. Samuela Zborowskiego czy Targowicy, liberum veta czy hasła: „jedz pij i popuszczaj pasa"...

Ale nie tylko w 19-tym stuleciu element tradycji zaciążył nad umysłami. Również i pokolenie przedwojenne, również i my, ludzie powojenni, jesteśmy wychowankami pewnych tradycji, które głęboko zapadły w dusze i są jakby więzami, łączącymi nas z bezpośrednią przeszłością. Są wśród nas, którzy żyją tradycją 1905-go roku, są, których tradycjonalizm opiera się na doznaniach z r. 1914 i przeżyciach wojennych, więziennych, wyzwoleńczych, są dla których rok 1926 i rok 1935 stanowią punkty zwrotne w tradycyjnych ujęciach.

To też bardzo trafnie ujął to zagadnienie szef sztabu O.Z.N., pułkownik Jan Kokalewski w słowach:

— „Polityka polska jest nacechowana silnym pierwiastkiem indywidualizmu personalnego oraz dużym tradycjonalizmem. Element tradycji da się zniwelować przez jego rozszerzenie i stwarzanie w ten sposób ciągłości. Tak np. tradycję ruchu robotniczego pewnej grupy można rozszerzyć na całą warstwę robotniczą obecnie, tradycję Legionów można rozszerzyć na całą młodzież współczesną".

Jest w tych słowach bardzo silnie podkreślona wartość tradycji jako elementu łączącego, sprzymierzającego ze sobą ludzi.

Bo cóż widzimy w otaczającej nas rzeczywistości? Otóż tradycje, powstałe na przestrzeni lat od 1905 do 1935, ludzi przeważnie dzielą... Powstały z biegiem czasu zespoły, będące jakby strażnicami pewnych tradycji, zespoły, właśnie tymi tradycjami odgradzające się od innych. Więc np. ci, którzy aktywnie działali w rewolucji 1905 i 1906 roku, chętnie się w tej tradycji zasklepiają, uważając, że to wystarczy i jako rodowód partyjny i jako specjalna cecha, różniąca ich od późniejszego pokolenia robotniczego. A przecież ta właśnie tradycja mogłaby doskonale stanowić łącznik z całą obecną warstwą robotniczą, mogłaby być — jak powiada pułkownik Kowalewski — „rozszerzona" mogłaby przestać być „przegrodą, a stać się spoidłem. Tak samo idea legionowa. Czyż dla nowego pokolenia młodzieżowego możliwa jest piękniejsza, szlachetniejsza tradycja? Czyż przyjęcie jej przez młodzież za patrona ideowego nie stanowiło młodzież?

Dzieje 19 stulecia przekonują nas, jaka siła i jakie wartości tkwią w tradycjonaliźmie, pojętym oczywiście w najlepszym ujęciu tego pojęcia: nie jako zasklepienie się w przeżytkach, ale jako żywe wspomnienie wzniosłych chwil i idealnych celów.

Te doświadczenia z minionej przeszłości, z ery zaborczej, dają się również i obecnie zastosować. Musimy nawrócić do pięknych tradycji, wytworzonych na przestrzeni 1905-1935 i wyzyskać ich wartości ideowe. W tym tradycjonaliźmie oczywiście opoką i symbolem jest Józef Piłsudski — to, co działał, co nam przekazał. „Spuścizny po Komendancie — na Ratuszu stolicy Adam Koc — p[o]zą dziejowej odpowiedzialności nie nam zmarnować". Czyli:, cała nasza szłość, wszystkie nasze zamierzenia łania, opierają się na mocnym fun[...]cie tradycji „epoki Piłsudskiego".

I z tej siły tradycyjnej mamy wy[...]sać mocne zręby zjednoczenia. Ele[...] najrozmaitszych „tradycji", dziel[...] obecnie ludzi i grupy, dadzą się [...]lować" przez rozszerzenie tego wie[...] tradycjonalizmu, który działał na [...]strzeni lat od 1905 do 1935, a miano było: Niepodległość.

Dziś tradycja ta swe następstwa [...]tuje w formę innego już na szczęści[...] na obrony Polski.

I dokoła niej właśnie mamy się [...]noczyć.

Na widowni międzynarodowe[j]

Sprawa hiszpańska po incydencie z „Deutschland" nie doznała takiego wyjaśnienia, aby nie zachodziły obawy co do dalszych komplikacji. W Rzymie ogłoszona została pierwsza lista Włochów poległych w Hiszpanii. Okoliczność tę uważają angielskie koła polityczne za zły omen, jeśli chodzi o dalszą politykę Włoch w sprawie hiszpańskiej. Poprostu zachodzi w Londynie obawa, podsycana także wiadomością o rozmowach marszałka Blomberga w Rzymie, że zanosi się — jak to już sygnalizowaliśmy — na rozszerzenie interwencji włosko niemieckiej w Hiszpanii. Minister Eden podjął akcję, aby uratować międzynarodowy komitet nieinterwencji, działając w ścisłym porozumieniu z rządem francuskim i amerykańskim i utrzymując w tej sprawie kontakt z Berlinem i Rzymem. Sprawę hiszpańską dyskutowano obszernie na pierwszym posiedzeniu nowego gabinetu pod przewodnictwem premiera Chamberlaina i upoważniono min. Edena do kontynuowania akcji celem zapobieżenia rozszerzenia się konfliktu hiszpańskiego. Również na konferencji imperialnej, min. Eden poruszył sprawę Hiszpanii, uzyskując pełne poparcie premierów dominiów dla polityki rządu w tej mierze.

W Londynie wyrażają nadzieję, że pewne zbliżenie, jakie w ciągu ostatnich tygodni nastąpiło w stosunkach angielsko-niemieckich przy znanym pragnieniu rządu berlińskiego pozyskania sobie przyjaźni angielskiej ułatwi dyplomacji angielskiej wpłynięcie na rząd niemiecki w kierunku umiarkowania. W Londynie utrzymuje się przekonanie, że po ostatnich incydentach hiszpańskich nastąpi pewna reorganizacja metod kontroli morskiej w Hiszpanii przez zniesienie osobnych stref przyznanych poszczególnym państwom i objęcie kontroli, która wówczas równałaby się blokadzie Hiszpanii przez skombinowaną flotę międzynarodową z udziałem Francji, Anglii, Włoch i Niemiec. Rozwiązanie to powinno, zdaniem Londynu zaspokoić żądania niemiecko-włoskie.

— × —

Watykan pomimo brutalnej noty [...]mieckiej i groźby zerwania przez N[...] stosunków dyplomatycznych nie od[...] ani na stałe, ani na czas przejściowy [...]go nuncjusza w Berlinie. Nie wia[...] również, by nuncjuszowi wręczono ze[...]ny niemieckiej paszporty dyplomaty[...] Co się tyczy ambasadora Rzeszy przy [...]tykanie von Bergena, to koła kościel[...] świadczają, że ambasador opuścił R[...] 26 maja r.b., motywując swój wyjazd [...]niecznością urlopu wypoczynkowego, [...]powiedź Watykanu, nieuwzględniając [...]dań niemieckich, uznana została w N[...]czech za niewystarczająca, czego d[...]dem była m. in. mowa min. Goebelsa [...]głoszona 28 maja. Wobec ostatniej [...] niemieckiej koła dobrze poinformow[...] sądzą, że należy liczyć się z możliwo[...] faktycznego wakansu na obu placówk[...] dyplomatycznych w Watykanie i Ber[...] Stan taki nie będzie jednak równozn[...]ny z urzędowym zerwaniem stosunków [...]plomatycznych.

— × —

W Paryżu ujawnione zostały niekt[...] szczegóły rozmów dyplomatycznych, ja[...] prowadził tam dr. Schacht. Wiadomo[...] te przedostały się do opinii w związku [...] posiedzeniem Komisji kolonialnej par[...]mentu francuskiego, zwołanej na żąda[...] ministra kolonii Muteta. Aczkolwiek [...] rady komisji były poufne, wiadomo, [...] były one poświęcone wyłącznie omówie[...] sprawy rewindykacyj kolonialnych R[...]szy. Komisja jednogłośnie uchwaliła, [...] Francja nie może odstąpić nic ze swy[...] posiadłości kolonialnych, ani też zr[...] się żadnego z posiadanych mandatów [...]lonialnych. Jest znamienne, że komuni[...] głosowali razem z prawdą. Jest to wię[...] dość jasna i jednolita odpowiedź wszys[...]kich stronnictw parlamentu francuskie[...] na zabiegi kolonialne dr. Schachta w P[...]ryżu.

— × —

Walka z kościołem katolickim w Nie[...]czech omal nie doprowadziła do przesil[...]nia rządowego w Austrii. Mianowicie m[...]nister dr. Glaise Holstein, który reprezen[...]tuje w rządzie Schuschnigga, umiarkowa[...]nych narodowców niemieckich, wniósł dy[...]misję, tłumacząc się tym, że władze au[...]striackie konfiskują pisma niemieckie, za[...]wierające ataki przeciwko klerowi katolic[...]kiemu w Niemczech. W Niemczech zarzu[...]cano z tego powodu rządowi austriackie[...]mu, że nie dotrzymuje umowy z dnia 11 lipca r. ub. Dymisja ministra nie została przyjęta przez kanclerza Schuschnigga.

Gwarancje bezpieczeństwa kontroli brzegów Hiszpanii

Dwie propozycje rządu brytyjskiego skierowane do Paryża, Berlina i Rzymu

LONDYN 4-6 Rząd brytyjski skierował do Paryża, Berlina i Rzymu konkretne propozycje, dotyczące gwarancyj bezpieczeństwa dla okrętów, biorących udział w kontroli wybrzeży hiszpańskich. Projekt brytyjski zawiera dwie propozycje, które się wzajemnie uzupełniają. Pierwsza polega na utworzeniu w określonych portach hiszpańskich dostatecznie szerokich stref bezpieczeństwa, do których mogłyby zawijać okręty zluzowane z kontroli. Strefy te mają być ściśle wyznaczone tak, aby nie zachodziło żadne nieporozumienie co do granicy, wyznaczonej strefy. Druga propozycja dotyczy wypadków naruszenia bezpieczeństwa okrętów, biorących udział w kontroli morskiej, na odcinkach, na których pełnią one kontrolę, strefach bezpieczeństwa oraz w ogóle wszelkich konfliktów i nieporozumień, jakie mogą wyniknąć pomiędzy okrętami, pełniącymi kontrolę, a władzami i wojskami hiszpańskimi obu stron walczących. We wszystkich tego rodzaju wypadkach W. Brytania proponować ma przeprowadzenie bezzwłocznej konsultacji pomiędzy dowódcami odcinków morskich wszystkich 4 mocarstw, biorących udział w kontroli. Tego rodzaju międzynarodowy organ konsultacyjny miałby za zadanie zbadanie każdego incydentu i opracowanie odpowiedniego raportu z zaleceniami komitetowi nieinterwencji. Wszelka akcja mogłaby być podjęta dopiero na podstawie tego rodzaju zaleceń i w drodze uchwały komitetu. Projekt angielski nie przewiduje żadnych bezpośrdnich kroków karnych, wychodząc z założenia, że tego rodzaju karne przedsięwzięcia nawet gdyby były aprobowane przez wszystkie 4 mocarstwa, stanowiłoby uzurpowanie sobie przez 4 mocarstwa kompetencji, która wyłącznie należy do komitetu nieinterwencji.

NIEMCY A AMERYKA.

BERLIN 4-6 O ile zajścia w Ibizie wpłynęły ogólnie na pewne złagodzenie nastrojów w stosunku nietylko do Londynu ale i Paryża, o tyle nieprzychylne echo, które w opinii amerykańskiej wywołała odwetowa akcja niemiecka w Almerii, zwiększyło istniejący już zgrzyt w stosunkach ze St. Zjednoczonymi. Ambasador Rzeszy w Waszyngtonie dr. Dieckhoff interweniował nawet w Waszyntonie, aby jak wyjaśniają tutaj, w przyjaznej formie poinformować sekretarza stanu Hulla o szczegółach ataku na „Deutschland".

Najpilniejsze potrzeby polskiego rzemiosła

Konferencja w ministerstwie przemysłu i handlu

Powołanie specjalnej komisji

WARSZAWA 4-6 W dniu 3 bm. odbyła się w sali recepcyjnej ministerstwa przemysłu i handlu konferencja poświęcona rozważaniu najpilniejszych potrzeb rzemiosła ze szczególnym uwzględnieniem spraw cechów, zagadnień związanych z organizacją nauki w rzemiośle, spraw kredytowych rzemiosła oraz omówieniu ogólnych postulatów rzemiosła.

W konferencji przewodniczył w zastępstwie chorego p. ministra Romana — wiceminister dr. A. Rose.

W toku swego przemówienia p. wiceminister dr. A Rose podniósł, iż w rzemiośle bardziej niż w innych zawodach podstawy prawne mają wpływ w sposób decydujący na tworzenie się stanu rzemiosła, które w organizacji polskiej struktury społecznej powinno zająć poczesne miejsce.

Obecna konferencja ma na celu wysłuchanie postulatów w zakresie ważnych i czołowych zagadnień rzemiosła.

Po przemówieniu p. wiceministra Rose został wygłoszony szereg referatów, po których wyłoniła się obszerna dyskusja.

W wyniku obrad powołano na propozycję min. Rose komisję, której zadaniem będzie dalsze opracowanie tematów omawianych na konferencji.

W skład komisji weszli pp. poseł Snop[...]czyński poseł Jahoda Żółtowski, prezes Zakrzewski, dyr. Dobosz, dyr. Ptasiński i dyr. Łopiński.

Pierwsze zebranie komisji odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem dyr. dep. M. Kandla

Zaślubiny na zamku Cande

P. Warfield małżonką ks. Windsoru

Skromny ceremoniał wzbudzającej uwagę świata uroczystości

Książęca para wczoraj udała się w podróż poślubną

PARYŻ. Książę Windsor i pani War- ld jako zwykli obywatele, złożyli wczo- j przed merem Monts dr. Mercier prze aną formułę ślubu cywilnego, po któ- n odbyła się skromna uroczystość ślubu ścielnego według obrządku anglikań- ego. Ceremonia wczorajsza jakkolwiek rzymana formalnie w ramach ściśle watnych, nabrała dużego rozgłosu w ej Francji. Świadczy o tym przede szystkim zainteresowanie całej prasy ancuskiej, poświęcającej uroczystości bu ks. Windsoru bardzo wiele uwagi i ejsca.

YJĄTKOWY NASTRÓJ.

Już od środy rano w Tours, najbliż- ym mieście od siedziby księcia zamku nde, panował nastrój wyjątkowy. Przez ce miasta przejeżdżały co chwila auta znakach angielskich lub amerykań- ich. Na ulicy słyszało się co krok an- elski język. Na dworcu oczekiwało kil- wagonów z podarkami i kwiatami, prze aczonymi dla zamku Cande. Nie mniej y ruch panował na lotnisku w Tours. onts, od świtu dnia wczorajszego udeko wane flagami brytyjskimi nie mogło do wnie pomieścić napływających tury- ów.

Na szosie, prowadzącej z Tours do zam Cande, co chwila przejeżdżały patrole otocykli wojskowych, specjalnie zmobi zowanych dla pełnienia służby bezpie- eństwa oraz samochody ciężarowe z wardią lotną. Oddział 120 żandarmów, zysłanych w środę wieczorem dla peł- ienia służby bezpieczeństwa do zamku ande, został wczoraj wzmocniony 300 dźmi gwardii lotnej i 20 inspektorami olicji, którzy przepasani szarfami trój- olorowymi, pełnili od godz. czwartej rano użbę dookoła żelaznych sztachet zam- u Cande, gdzie od godz. szóstej rano po ęli gromadzić się dziennikarze (około 00) oraz tłumy przybyłych, wśród któ- ych jest bardzo wielu Anglików i Amery anów. Nad zamkiem Cande krążyły sa- oloty policji powietrznej.

Na samym zamku Cande od świtu dnia czorajszego zapanował gorączkowy ruch godz. 8 rano do pokoju księcia Windso przyprowadzono przybyłego specjalnie Londynu dawnego fryzjera księcia. Fry rą p. Wrafield zajął się również rano istrz fryzjerów słynny Antoine, pod któ ym to pseudonimem ukrywa się znany z scentryczności malarz — Polak Ciepli owski. Pani Warfield przywdziała toale utrzymaną w tonie niebieskim oraz ka lusz i pantofelki w tymże kolorze. Ksią Windsoru ukazał się w żakiecie z bia- m goździkiem w butonierce. Miał poza m jasno szarą kamizelkę oraz szary kra at w drobne kwadraciki. Ceremoniał ślu cywilnego odbył się o godz. 11 min. 35 wielkim salonie zamku Cande w jak jściślejszym gronie.

EREMONIAŁ ŚLUBU CYWILNEGO.

O godz. 11,30 zjawił się mer miasta onts dr. Mercier przepasany trójkoloro szarfą. Po chwili wszedł książę Wind ru, rozmawiając przyjaźnie z obecnymi dczas ceremonii ślubu cywilnego było ecnych jedynie 12 osób: książę Windso pani Warfield, prefekt departamentu dry i Loiry Vernet mer m. Monts dr. ercier, kosnul generalny W. Brytanji w antes Graham, świadek księcia Windso mjr. Metcalfe, świadek pani Warfield Rogers, pani Rogers, ciotka pani War- ld, pani Merryman oraz 5 dziennikarzy puszczonych w drodze wyjątku na salę której odbywała się ceremonia.

Mer oświadczył: Wasza wysokość, pa- uroczystość odbędzie się wedle praw francuskich. Odczytam państwu artykuły kodeksu cywilnego mówiące o małżeń- stwie. Podczas odczytywania artykułów dostojni oblubieńcy zaznaczali ruchem głowy przy słowach „wierność“ „pomoc“ i „opieka“ że znają język francuski.

Następnie mer zapytał: „czy Wasza Królewska Wysokość zgadza się poślubić panią Wallis Warfield?“ „tak“ — odpowiedział książę Windsoru tonem zdecydowanym. Pani Wallis Warfield czy zgadza się pani poślubić Jego Królewską Wysokość księcia Windsoru? „tak“— odpowiedziała pani Warfied głosem miękkim i pełnym słodyczy. „Oświadczam, że jesteście państwo złączeni węzłami małżeńskimi“ — zakomunikował uroczyście o godz. 11 min. 57, w dwie minuty po rozpoczęciu ceremonii, dr. Mercier. Na dźwięk tych słów twarze dostojnych nowożeńców rozpromieniły się. Zaś książę Windsoru włożył obrączkę na rękę księżnej.

Przystąpiono do odczytania atku ślubu który jest bardzo długi. Mer wymienił obok nazwiska małżonka nietylko przysługujące mu tytuły lecz również ordery, których jest kawalerem. M. in. orderem Podwiązki, Św. Patryka, gwiazdy indyjskiej, św. Michała i Jerzego, wielkiej wstęgi honorów. W trakcie odczytywania powyższego ustępu aktu ślubnego książę Windsoru uśmiechał się. Jako miejsce zamieszkania dostojnych nowożeńców zapisano w akcie fort Belvedere, jeśli chodzi o księcia Windsoru oraz Cumberland, jeśli chodzi o jego małżonkę. Mer zakomunikował, że intercyza została spisana przed notariuszem w Tours.

Następnie książę Windsoru z małżonką powstali z krzeseł i z początku z uśmiechem a następnie z rosnącym wzruszeniem wysłuchali następującego przemówienia dr. Mercier:

PRZEMÓWIENIE DR. MERCIER

„Wasza Wysokość, księżno. Kaprys losu sprawił, że oto pod błękitnym niebem i wśród kwiatów francuskiego ogrodu, położonego w roześmianej dolinie Indry, jesteśmy świadkami jednej z najbardziej wzruszających sielanek. W zamku, ukrytym w dyskretnym cieniu 100-letniego parku, w ramach, których właściciele zamku pp. Bedaux nie mogliby lepiej przygotować, gdyby byli w stanie przeczuć owo wielkie wydarzenie, które miało się odbyć w postaci świetnego ślubu, który obchodzimy jest przez niezliczone serca, a który został udzielony przez mera małego tureńskiego miasteczka. Ów mer czułby się niegodnym tak wielkiego zaszczytu, który mu przypadł w udziale, gdyby nie czuł, że dokonywując obrządku wedle praw swego kraju, podczas tej skromnej lecz dostojnej ceremonii reprezentuje kraj i naród, które stale porywała bezinteresowna rycerskość i bohaterskie czyny, podyktowane przez uczucie. Witam księcia który był monarchą bardzo zaprzyjaźnionego narodu i który jest księciem krwi szlachetnego kraju, z którym łączą nas te więzy, jakie Francja najwyżej ceni: wielkość i sława. Łącząc wasze losy, składam wam w imieniu moich współobywateli najserdeczniejsze życzenia, do których dołączam pragnienie, abyśmy państwo często oglądali na ziemi tureńskiej Wasza Wysokość, księżno, obecność państwa jest dla nas równie droga, jak zaszczytna. Jesteśmy szczęśliwi waszym szczęściem“.

TRÓJKOLOROWY BUKIET OD PREMIERA BLUMA.

Dziennikarze, którzy zostali odpuszczeni do zamku, zostali przyjęci przez Randolpha Churchilla, który wprowadził ich do ukwieconej sali, gdzie odbywała się ceremonia. Na kilka chwil przed ślubem, prefekt departamentu Indry i Loiry Vernet złożył oblubienicy w imieniu premiera Bluma trójkolorowy bukiet kwiatów, przepasany wstęgą o amerykańskich barwach narodowych.

Po przemówieniu mera, książę Windsoru powiedział: „dziękuję“. Nowożeńcy wpisali się do ksiąg municypalnych oraz do rejestru brytyjskiego konsulatu generalnego. Na tym ceremonia ślubu cywilnego została zakończona. Książę Windsoru wraz z małżonką przeszedł przez bibliotekę, udając się do sali koncertowej, gdzie ustawiono ołtarz. Opuszczając salon, książę oświadczył: „Jest barzdo piękna pogoda, właśnie taka, o jakiej marzyłem“.

W KAPLICY.

W kaplicy oczekiwały młodą parę 33 zaproszone osobistości, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić sir Hugh Lloyd Thomasa, radcę ambasady angielskiej w Paryżu, lady Selby, żonę posła W. Brytanii w Wiedniu, sir Waltera Monteona, doradcę prawnego księstwa Kornwalii, majora Metcalfe z żoną, konsula brytyjskiego w Nantes sir Grahama z żoną, właściciela zamku Bedaux z żoną, sir Herberta Roggersa z żoną, adwokata księcia p. Allena i ciotkę p. Warfield mrs Merryman oraz barona Eugeniusza Rotszylda.

O godz. 12,20 wszedł do kaplicy książę Windsoru z małżonką. Po chwili weszła księżna którą prowadził p. Roggers. Książę powitał małżonkę u stóp ołtarza.

CEREMONIA ŚLUBNA.

Wielebny Anderson Jardine udzielił ślubu wedle starego modlitewnika anglikańskigo, oświadczając: „Ukochane dzieci, zebraliśmy się tu pod okiem Boga, aby połączyć tego mężczyznę z tą kobietą świętym węzłem małżeńskim. Instytucja małżeństwa powstała celem wychowania potomstwa w strachu Bożym i ku chwale Jego świętego imienia. Została założona w tym celu, aby każdy z małżonków znajdował oparcie w drugim, zarówno w pomyślności jak i w nieszczęściu. Jeśli kto wie o jakichkolwiek słusznych przyczynach, któreby uniemożliwiały legalny związek tego mężczyzny z tą kobietą, niech o tym powie zaraz lub nigdy“.

Następnie zwracając się do ks. Windsoru, pastor zapytał: „czy chcesz poślubić tę kobietę, aby żyć z nią zgodnie z prawem Boskim, w uświęconym związku małżeńskim? Czy będziesz ją kochał, pomagał jej, szanował ją, opiekował się nią, zarówno w dobrym, jak w złym zdrowiu i czy dochowasz jej wierności aż do końca życia jednego z was?“ Książę głosem bardzo zdecydowanym odpowiedział po angielsku „I will“.

Następnie pastor, zwracając się do księżnej zapytał: „Czy chcesz poślubić tego mężczyznę aby żyć z nim zgodnie z prawem Boskim w świętym związku małżeńskim? Czy będziesz mu posłuszna i uległa? Czy będziesz go kochała i szanowała Czy będziesz się nim opiekowała w dobrym lub złym zdrowiu? Czy dochowasz mu wierności aż do końca życia jednego z was?“ Księżna głosem przytłumionym ze wzruszenia również odpowiedziała twierdząco „I will“. Następnie pastor połączył prawe ręce księcia i księżnej, wygłaszając sakramentalną formułę, którą dostojni nowożeńcy powtarzali za nim słowo po słowie. Był to moment nadzwyczaj wzruszający „Ja Edward“ powtarzał za pastorem książę „Ja Wallis“ — powtarzała księżna. Nowożeńcy nie wymieniając żadnych tytułów poza swymi chrzestnymi imionami, powtarzali rotę przysięgi małżeńskiej. Następnie książę włożył księżnej obrączkę, podaną mu przez pastora, poczym nowożeńcy uklękli zaś pastor udzielił im błogosławieństwa i głosem pełnym wzruszenia, oświadczył, że nowożeńcy zostali zaślubieni w obliczu Boga. Po zbiorowych modłach, dostojni nowożeńcy przy dwiękach hymnu „Veni Creator“ opuścili kaplicę.

Zauważono, że księżna miała łzy w oczach. Wiele spośród obecnych pań nie mogło ukryć wzruszenia.

ŻYCZENIA.

Następnie książę Windsor z małżonką przyjmował życzenia w sali jadalnej, wychodzącej na olbrzymi taras pałacowy. Drużba księcia major Metcalfe złożył życzenia w imieniu wszystkich obecnych na ślubie. W odpowiedzi wyraził podziękowanie książę Windsoru, trzymając w ręku puchar z szampanem, podczas gdy księżna spoglądała nań z uśmiechem. — Książę Windsoru oświadczył: Dziękuję wszystkim wam, którzyście przybyli w tym dniu tak dla nas doniosłym. Jest to doprawdy wszystko, co mogę powiedzieć.

Następnie wszyscy zaproszeni przedefilowali przed księciem Windsoru i jego małżonką. Panie witały księcia dworskim ukłonem. Książę Windsoru oświadczył korespondentowi Havasa: Jestem naprawdę szczęśliwy, że przedstawiciel prasy francuskiej był na naszym ślubie. Z całego serca panu dziękujemy. W tym miejscu księżna dodała z uśmiechem: „Niech żyje Francja!“

Następnie spożyto śniadanie, po którym większość gości opuściła pałac. O godz. 2,45 książę Windsoru i księżna przyjęli przedstawicieli prasy, którzy złożyli im powinszowania w imieniu wszystkich obecnych dziennikarzy.

PARYŻ, 4.6. Książę i księżna Windsoru o godz. 18-ej opuścili zamek Cande, udając się w podróż poślubną.

Smierć biskupa sufragana diecezji łomżyńskiej

ŁOMŻA, 4.6. — Wczoraj rano zmarł tu nagle w wieku 60 lat biskup sufragan diecezji łomżyńskiej J.E. Ks. Bernard Dembek.

Akcja Polskiego Czerwonego Krzyża w Rosji sowieckiej

WARSZAWA, 4.6. Polski Czerwony Krzyż komunikuje:

Wobec zaprzestania przez p. Katarzynę Pieszkow z przyczyn niezależnych od „Polskiego Czerwonego Krzyża“ pełnienia funkcji delegatki Polsk. Czerw. Krz. w Moskwie, zarząd główny P.C.K. zmuszony jest ograniczyć akcję pomocy dla Polaków w Z.S.R.R. Do czasu ewentualnego zorganizowania przez P.C.K. akcji tej pomocy za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża wstrzymane zostało przez P.C.K. przyjmowanie paczek i korespondencji dla Polaków w ZSRR.

KALENDARZ DNIA.

SOBOTA
5
czerwiec
1937

Niepokal. Serca N. P. M.
Słowiański: Dobromila
Sł. wsch 3.18 zach 19.51
Ks.w ch. 0.49 zach. 15.41

HISTORIA PODAJE:

1569. Wcielenie do Polski Kijowszczyzny
1794. Bitwa pod Szczękocinami.

PRZYSŁOWIA:

„Czerwiec temu się zieleni,
Kto do pracy się nie leni.“

ZŁOTE MYŚLI:

Dym i pycha równe skutki mają,
Pną się zrazu w górę, lecz wkrótce spadają

KTO NIE WIE, ŻE:

Na wyspie Kościuszki na O. Spokojnym u brzegów Alaski jest jezioro Piłsudskiego, odkryte przez polskiego podróżnika St. Jarosza w r. 1935 i Góra Krzyżanowskiego, generała polskiego.

WESOŁE DROBIAZGI:

Wyjątek z powieści: ...W pokoju było tak zimno, że zubożały hrabia Rodryg porąbał swoje drzewo geneologiczne i napalił nim w piecu...“

— X —

— Mecenasie, chcę się rozwieść z moją żoną. Ile to będzie kosztowało? — pyta amerykanin adwokata.

— Sto dolarów!

— Dziękuję, to za drogo. Mam już kogoś, kto jest gotów zastrzelić ją za cenę 50 dolarów!

HUMOR TURECKI:

Pewnego razu gdy Hodża Nasr Eddin siedział nad brzegiem rzeki, stanęło nad nim dziesięciu niewidomych. Hodża zgodzi się przenieść ich na brzeg przeciwny, za opłatą po szelągu za osobę.

Kiedy ich po kolei przenosi, jeden spada mu z pleców i ginie w wodzie.

Niewidomi podnoszą wielki krzyk.

— Czego tak krzyczycie — odzywa się Hodża — zapłacicie mi przecież mniej o jeden szeląg za mój trud.

Radio

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

SOBOTA, dnia 5 czerwca 1937 roku.

6,15 Audycja poranna. 7,15 Aud. dla poborowych 8.00 Aud. dla szkół.

11.30 Audycja dla szkół. 12,03 Dziennik 12,25 Orkiestra rozrywkowa. 15.45 Wiad gosp. 16.00 Wesoła audycja dla dzieci p.t. „Kto zjadł placek z czeresniami“ 16.30 Koncert solistów. 17.00 Melodie egzotyczne w wyk. Orkiestry Hermana. 17.50 Torfowiska nad Wartą“. 18.00 Nasz program 18.15 Popularne orkiestry jazzowe. 18.50 Pogadanka 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Latarnik“. 19.35 Pogadanka 19.45 Wiad. sport. 20.00 Koncert symfon. Transm. z Wawelu w Krakowie. W przerwie o godz. 20.40 Dziennik. 21.45 Nowości literackie omówi S. Czosnowski. 22.00 „Mozaika muzyczna“ Wyk. J. Paszkowska (alt-piosenki) zespół Gertnera. 22.50 Ostatnie wiadomości.

Od 23.00 do 24.00 — Warszawa II w swoim programie.

Kronika Piotrkowska

Z parafii Najśw. Serca Jezusowego w Piotrkowie

Jutro, t.j. w niedzielę 6 b.m. w kościele parafialnym Najśw. Serca Jezus. przypada doroczny odpust z racji uroczystości Najśw. Serca Pana Jezusa.

Pierwsze nieszpory w tym kościele odprawione będą o godz. 19-ej z procesją dziś, w sobotę. W niedzielę zaś Msze Św. z kazaniami w godzinach: 7, 9 i o 11-ej uroczysta suma.

Na zakończenie nieszpory o godz. 16-ej z kazaniem i procesją.

Patrzcie, patrzcie!

Dziś około godziny 18 będziemy świadkami, jak głównymi ulicami naszego miasta z orkiestrą przedefiluje okrągły tysiąc (kto nie wierzy — proszę liczyć czwórki) młodzieży naszych szkół. Będzie to niezmiernie ciekawy i miły pochód wszystkiej tej młodzieży, która w niedzielę będzie się popisywała swoją sprawnością fizyczną i miłymi pieśniami na boisku sportowym.

Jesteśmy pewni, że społeczeństwo piotrkowskie z ciekawością będzie się przyglądało takiej licznej rzeszy dziatwy, która w takt muzyki równym krokiem będzie defilowała przed naszymi oczami, aby pokazać, że jest naszą prawdziwą chlubą, hartowną przyszłością i że „w zdrowym ciele — zdrowy duch“.

A więc dziś o godzinie 18-ej ujrzymy ich maszerujących ulicami: Piłsudskiego, P.O.W., Słowackiego, Alejami 3 Maja, a w niedzielę o godz. 16 m. 30 zobaczymy ich piękne wyczyny sportowe na boisku.

Dziś pożegnalny wieczór maturzystów

Dziś w godzinach wieczorowych odbędzie się wieczór pożegnalny maturzystów synów włościan. Uroczystość ta odbędzie się w sali gimnastycznej Gimnazjum Twa Nauczycieli Szkoły Średn. w Piotrkowie przy ul. Żeromskiego.

Pokaz gotowania na gazie

W ubiegłą środę o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Związku Pań Domu przy ul. Słowackiego 14, odbył się pokaz gotowania na gazie przy uwzględnieniu nowoczesnych zdobyczy techniki. Pokaz został zorganizowany przez Dyrekcję Zjednoczonych Przedsiębiorstw Miejskich przy współudziale Zarządu Związku Pań Domu dla członkiń tej organizacji i zaproszonych gości.

Pokaz rozpoczął się z 40-minutowym opóźnieniem, spowodowanym przysłowiową już niepunktualnością naszych pań, których frekwencja była jednak stosunkowo duża.

Do obecnych przemówił Dyrektor Zjednoczonych Przedsiębiorstw Miejskich, p. Bielicki, witając zebrane panie w swoim i nieobecnej prezeski Związku, p. Myszkowskiej, imieniu.

W przemówieniu swoim p. Dyr. Bielicki porównał cyfry zużycia gazu na głowę zagranicą i w Polsce, oraz w Warszawie i Piotrkowie, komunikując, że w stolicy zużycie to wynosi 50 mtr. sześc., a w Piotrkowie zaledwie 6 mtr. sześc. na głowę. — Następnie po krótkiej prelekcji, specjalnie zaangażowana i wyszkolona przez Z. P. M. instruktorka p. Kaczorowska, przystąpiła do właściwego pokazu, zaczynając od piekarnika do pieczenia mięsa. Po sprawdzeniu i zanotowaniu stanu 3-ch liczników przy udziale zaproszonych pań — zapalono gaz w piekarniku, który przed włożeniem doń mięsa musi się nagrzewać w ciągu 6 do 8 minut. W międzyczasie instruktorka objaśnia sposób ustawiania specjalnych garnków do gotowania obiadów na kuchenkach gazowych i po zapaleniu gazu robi to jednocześnie przyrządzając obiad na 4 osoby, składający się z zupy ogórkowej, potrawki cielęcej z ryżem i kompotu z rabarbaru. Oprócz tego grzeje się jeszcze w czajniku woda do zmywania naczyń. Na drugiej kuchence w specjalnym przyrządzie nowoczesnym t.zw. prodiżu piecze się dużych rozmiarów biszkopt.

Po upływie przewidzianego okresu czasu — obiad jest gotów. P. Kaczorowska rozlewa zupę do małych filiżanek i z wdziękiem częstuje nią obecnych, którzy wypijają ją ze smakiem. Pierzcha poważny nastroj, jaki zwykle cechuje zebrania publiczne i wytwarza się atmosfera prawie domowa. Panie szczegółowo interesują się arkanami sztuki kulinarnej i sposobami gotowania na gazie, przy czym przeprowadzają kalkulację.

Następnie na talerzykach roznoszona zostaje pomiędzy obecnymi potrawka cielęca z ryżem, schab i deser - kompot z rabarbaru oraz biszkopt. — Wszyscy okazują swój zachwyt dla tak wygodnego i oszczędnego sposobu gotowania na gazie, okazuje się bowiem, że ugotowanie takiego obiadu na cztery osoby kosztuje tylko dziewięć groszy, przy zużyciu 282 litrów sześc. gazu, którego metr sześc. kosztuje 33 grosze. Do upieczenia biszkoptu spotrzebowano 151 l. gazu, co wyniosło 5 groszy. Schab, pieczony na rożnie, zużył 567 l. sz. gazu, koszt którego wyniósł 17 groszy z ułamkiem.

Kosztem zaledwie 31 groszy w przeciągu krótkiego czasu został czysto i smacznie ugotowany obiad dla 4 osób, oraz upieczone mięso wagi około 2 kg. i dużych rozmiarów biszkopt. Koszta te mogą jeszcze ulec zmniejszeniu, gdyż przy większym spożyciu, gaz jest liczony taniej, — mianowicie po 28 gr. za metr sześc.

Nic też dziwnego, że obecne panie domu tak żywo interesowały się przebiegiem pokazu i szczegółowo informowały się u p. dyr. Bielickiego lub też u instruktorki p. Kaczorowskiej, którzy bardzo chętnie udzielali wyczerpujących wyjaśnień.

Gazownia Miejska pokazy takie organizować będzie częściej i projektuje nawet urządzenie specjalnego, kilkudniowego kursu dla pań domu nawet niezrzeszonych. Kurs ten zostałby zakończony konkursem z wartościowymi nagrodami, które zostaną przyznane tym paniom, stającym do konkursu, które najlepiej, najszybciej i najoszczędniej pod względem zużycia gazu, ugotują obiad.

Gotowanie na gazie jest hygieniczne, bardzo przyjemne i oszczędzające tak drogi w życiu pani dom czas, który z pożytkiem może być obrócony na inne cele.

Posiedzenie Wydział[u] Powiatowego

W dniu onegdajszym odbyło się [posie]dzenie Wydziału Powiatowego pod [prze]wodnictwem Starosty powiatowego [p.] Strzemińskiego. Rozpatrywane były [spra]wy natury administracyjnej oraz sp[rawy] związane z urządzeniem wycieczki n[a wy]stawę „Kultura i Praca Wsi“ w Lis[...]

„Treningi strzeleckie K.P.[W.]“

W niedzielę 6 b.m. o godz. 8-ej ra[no Og]nisko Piotrkowskie K.P.W. orga[nizuje] „trening strzelecki“ na strzelnicy [...] kalibrowej przy parowozowni st. [Piotr]ków.

Dzisiaj upływa termi[n]

W dniu dzisiejszym upływa termin [uiszczania] opłat za dzieci członków Ro[dziny] Kolejowej, które mają wyjechać na [obo]zy i kolonie letnie. Nie uiszczenie w[...] automatycznie wyklucza wyjazd da[nego] dziecka na wspomniane obozy.

Pożegnalny bankiet w K. P. W.

W dniu dzisiejszym w godzinach [wie]czorowych odbędzie się w sali piotr[kow]skiego Ogniska Kolejow. Przysp. W[ojsk.] przy ul. P.O.W. 3, bankiet pożegna[lny] wydany na cześć odjeżdżającego do [War]szawy b. długoletniego prezesa tej or[gani]zacji, p. Poniatowskiego — przez cz[łon]ków Ogniska.

Bez karoty

Pod takim hasłem w ramach Tygod[nia] Polskiego Czerwonego Krzyża odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 9-ej wie[czorem] wielki dancing w salonach restaura[cji] „Europa“ p. Bolesława Morawskiego.

Zaś jutro, t.j. w niedzielę 6 b.m., Pol[ski] Czerwony Krzyż w Piotrkowie urząd[za] wielką niespodziankę dla miłośników pr[zy]rody i zwolenników rozrywki na woln[ym] powietrzu. Mianowicie organizuje dw[ie] wielkie imprezy rozrywkowe również p[od] hasłem „Bez karoty“ na terenie przyst[a]ni L.M. i K. w Sulejowie, gdzie o godz. [...] po południu odbędzie się zabawa tane[cz]na, zaś wieczorem o godz. 9 urządzo[ny] zostanie dancing.

Tak w Piotrkowie, jak i w Sulejow[ie] — do pląsów przygrywać będzie wykwi[ntny] zespół muzyczny. Poza tym organiz[a]torzy dołożyli starań, nie szczędząc tru[du] i wysiłków — ażeby imprezy te wyp[a]dły jak najwspanialej i stały się temate[m] najmilszych wspomnień uczestników. — Przygotowano bowiem olbrzymią ilość r[a]dosnych niespodzianek.

Bufet będzie na miejscu, obficie zaopa[trzony] we wszelkie zakąski od najskrom[niejszych] do najwykwintniejszych, któ[re] zaspokoją podniebienia nawet najwybre[dniejszych] smakoszów.

Dojazd do Sulejowa i powrót do Piotrkowa kolejką i autobusami został zapewniony.

Tak więc, dziś w sobotę i jutro w niedzielę — na imprezach czerwonokrzyskich zbierze się cała elita towarzyska Piotrkowa i okolicy, która łącząc przyjemne z pożytecznym — jednocześnie znajdzie znakomitą sposobność do miłego spędzenia czasu w radosnym nastroju i przyczyni się do zasilenia funduszów na potrzebniej i koniecznej organizacji jaką jest Polski Czerwony Krzyż.

A więc — pamiętajmy: Dziś i jutro idziemy i jedziemy na czerwonokrzyskie imprezy!

We Włodzimierzowie w willi Włodzimierzance pokoje do wynajęcia. Wiadomość Włodzimierzów. 545

Egzekutywa żydowska a „Brześć“

WARSZAWA, 4.6. Żyd. Aj. Tel. podaje w Brukseli odbyło się posiedzenie egzekutywy Federacji Żydów Polskich Zagranicą, na którym omówiono m. in. wypadki w Brześciu. Egzekutywa uchwaliła rezolucję protestatycyjną przeciwko tym wydarzeniom, wyrażając przekonanie, że winni będą ukarani i że poszkodowani Żydzi otrzymają odszkodowanie. Odpis rezolucji przesłano Rządowi R.P.

Dalej Żyd. Aj. Tel. donosi, że z inicjatywy Federacji Zw. Żydowskich we Francji odbyło się również w Paryżu zgromadzenie protestacyjne w sprawie Brześcia. Jak widać międzynarodówka żydowska ...wa nad współwyznawcami w Polsce.

Jej pierwsza miłość „AS“

„Jej pierwsza miłość“ — to wspaniała epopea miłosna dwojga młodych ludzi, którzy także pięknie kochają się — Loretta Young (Ellen Neal) i Robert Taylor (Ryszard Wroxtone)! Ileż uroku niewieściego roztacza wspaniała artystka przed oczami widza, zmuszając go do najuważniejszego śledzenia akcji dobrze przemyślanego i wyreżyserowanego (Roy del Ruth) filmu.

Robert Taylor - typ pięknego artysty nowego jest w „Jej pierwszej miłości“ znakomity, nie ustępując swej uroczej partnerce.

Bardzo malownicze. Wrażenie ogólne z tego przepięknego filmu — doskonałe. Warto iść do „ASA“ i przeżyć z artystami z ekranu „Jej pierwszą miłość“.

JEST DO SPRZEDANIA maszyna do wyrobu dachówki cementowej w dobrym stanie. Wiadomość ul. Piłsudskiego 52 m. 2 godz. 9 do 12. 542

Po ciągnieniu miliona

Wśród właścicieli losu Nr. 104.217, na który w czwartej klasie 38-ej Loterii Klasowej padła wygrana miliona złotych —



państwo Joachim i Amelia Majerowie posiadali jedną ćwiartkę, dzięki czemu zainkasowali dwieście tysięcy złotych. — Pan Majer jest urzędnikiem w firmie „Petrolea“ w Borysławiu, a wygraną kwotę zamierza przeznaczyć na budowę domu.

Szczęśliwy numer wyciągnęła p. Majerowa z pośród wielu innych, tak, że dostał się on jej wyłącznie dzięki przypadkowi. O wygranej dowiedziała się od znajomych, którzy słuchali transmisji radiowej.

Inna ćwiartka tego losu stanowiła własność p. Franciszki Cieślak, blisko siedemdziesięcioletniej staruszki, utrzymującej się z krawieczyzny, oraz grona robotnic i małego wnuczka, kierownika sklepu firmy „Baczewski“. Z wygranej sumy przypadło pani Cieślak trzydzieści tysięcy złotych.

Niżej podajemy jeszcze podobizny współwłaścicieli losu nr. 84967, na który padło 75.000 złotych. Są to p.p.



Stanisław Abramczyk, Ludomir Strzembkowski i Mieczysław Wróbel, — wszyscy trzej ślusarze, zamieszkali w Łodzi.

Oczywiście, wszyscy szczęśliwi gracze zapatrzyli się niezwłocznie w losy do pierwszej klasy 39 Loterii, gdyż ciągnienie rozpoczyna się już 22 b.m.

Zaostrzenie stosunków między Rzeszą i Watykanem

Amb. von Bergen powrócił do Berlina.—Zapowiedź odwołania nuncjusza Orsenigo

BERLIN 4-6 Ambasador Rzeszy przy Watykanie von Bergen powrócił do Berlina. Jak informują, nie wróci on już na swoją placówkę, przyczym wyjaśniają, że osiągnął on granicę wieku przepisowego dla dyplomaty. Zauważyć należy, że przed ostatnim zaostrzeniem stosunków między Watykanem a Berlinem była już mowa o nowych kandydatach na stanowisko ambasadora Rzeszy przy Watykanie i wy - mieniane było nawet nazwisko ambasadora von Papena posła niemieckiego w Wiedniu. Mówiono równocześnie, iż Watykan uzależnił udzielenie agrement od tego, by kandydat nie był osobiście zaangażowany w akcji antykatolickiej w Niemczech.

Niektóre dzienniki zagraniczne doniosły, że nuncjusz apostolski opuścił już Berlin. Wiadomość ta jest nieścisła, gdyż nuncjusz Orsenigo znajduje się jeszcze w Berlinie. Wyjazd jego natomiast brany jest pod uwagę i nastąpi prawdopodobnie już w najbliższych dniach. Co do charakteru tego wyjazdu zachowują jednak w tutejszych kołach zbliżonych do nuncjatury ścisłą rezerwę. Wnioskować jednak można, że będzie on miał również charakter polityczny.

W Berlinie krążą również pogłoski, że kilku dostojników kościoła katolickiego w Niemczech zamierza w związku z zao - strzeniem się konfliktu udać się do Rzymu. Cytowane są przy tym nazwiska kardynała Schultego z Kolonii oraz biskupów Berlina i Monastyru.

...ł. Kruszyński 20

Rozjaśnione mroki

Powieść

Sądził, że może jeszcze w ten sposób ratują swój honor.

Słońce chyliło się ku zachodowi.

Pieńkowski zrozumiał, że z chwilą nadejścia nocy, zostaną zgubieni, gdyż wielu żołnierzy, którzy kilka godzin temu z ...ą zaciętością walczyło w chwili wybuchu buntu, obecnie upada na duchu, załamuje się.

Jedyny ratunek widzi Pieńkowski w zamianiu się piechoty, lecz ta, opanowana ...kowicie przez podoficerów, nie myśla... zupełnie o przejściu na stronę saperów.

Powoli zapadał mrok; strzelanina nie ...stawała, a przeciwnie potęgowała się. — ...raz piechota przeszła do ostrego sztur... Brama głównego wejścia z hukiem ...leciała z zawias. Piechota wdarła się ... dziedziniec koszar. Zawrzała krwawa ...alka na białą broń. Zbuntowani, a barc... ...iej czynni saperzy, nie mając nic do stra..., ...nia, siekli na prawo i lewo. Pomimo dwu... ...rotnego wyrzucenia piechoty za bramę ...oszar, pomimo nadludzkich wysiłków — ...stali pokonani.

Piechota urządziła prawdziwą rzeź. — Wszystkich prawie żołnierzy aresztowa... ...o i otoczono świeżo przybyłą kompanią piechoty. Na jęki rannych saperów nikt nie zwracał uwagi. Zbroczeni krwią czołgali się po dziedzińcu koszar, wzywając pomocy. O świcie dopiero sanitariusze przystąpili do zbierania rannych, lecz ich już ne było. — Ciemna noc przytuliła ich na zawsze do siebie, zabrała ich umęczone dusze. Zebrano jeno trupy, które zostały pogrzebane we wspólnej mogile.

Poranne słońce kąpało swoje promienie w kałużach skrzepłej krwi zwycięsców i zwyciężonych.

Przystąpiono do śledztwa w trybie wojennym, a po 48 godzinach został odczytany wyrok, który przeszedł dreszczem wszystkich od chińskiej granicy po lody północy, a odbił się echem od Pirenei po Ardy. O wyroku tym szeptały Szprewa, Dunaj, Sekwana.

Na dziedzińcu koszar saperskiego pułku dziwny panuje porządek. Wokół gęsto rozmieszczone posterunki z nastawionymi bagnetami, a tu we wrze praca gorączkowa. Słychać stuk siekier, zgrzyt piły.

Największe skupienie żołnierzy wokół warsztatów, gdzie od kilku godzin słychać brzęk łańcuchów. — To skazanych zakuwają w kajdany. Zakuwają im ręce i nogi. Słychać wciąż złowieszcze dzwonienie. Milczące twarze zakutych żołnierzy rzucały ukradkiem spojrzenia na areszt pułkowy.

Każdego męczyła myśl, każdemu wyrywało się z ust pytanie — kiedy?

Nie trzeba było długo czekać na odpowiedź. W tej właśnie chwili żołnierze-cieśle zaczęli ustawiać trójnóg.

— Szubienica! — wyrwało się z ust za kutych żołnierzy, którym w tej chwili łań cuchy wydały się niewinną igraszką. — Szubienica!...

Nawet zajęci pracą kowale przystanęli na chwilę, aby przyjrzeć się, jak straszny ten przyrząd rósł na dziedzińcu koszar.

Dowódca pułku, wczorajszy więzień spiskowców, nerwowym krokiem przecha dzał się po dziedzińcu koszarowym. Przystawał przy zakutych żołnierzach, mierzył ich wzrokiem, pluł w twarz, a niejednego ciął trzciną przez głowę, tak że krew napływała w uderzone miejsce i jak wąż wiła się śladami uderzenia.

Mężnie znosili biedacy te ciosy.

Praca na dziedzińcu ciągnęła się przez całą dobę. Na rano wszystko było przygotowane. Oddział piechoty już od kilku godzin stał z bronią u nogi. Zaczęto ściągać uwięzionych i stawiać w prostokąt, pozostawiając tylko niewielkie miejsce od strony dowództwa dla starszyzny.

Skazańcy nie nie mówili do siebie. Twa rze ich były blade, oczy wpadnięte, wargi sne. Komendę nad piechotą miał sztabskapitan Greczkow. Sierżant Sunduk był niezmiernie czynny, pomagał w ustawieniu żołnierzy, rzucając od czasu do czasu groźne spojrzenie w kierunku skazanych.

Około godziny szóstej rano przybył drugi oddział piechoty, który zajął miejsce przy areszcie. Żołnierze ustawiono w szpaler.

Otwarły się drzwi aresztu. Stojący obok oficer wyczytywał głośno nazwiska: Pieńkowski, Czura, Knapp i t.d. i t.d.

Wychodzili pojedyńczo, brzęcząc ciężkimi łańcuchami. Wzrok ich sięgał daleko, po za szubienicę, po za dzień dzisiejszy. Nie widzieli nikogo wokół siebie.

— Szesnastu! — rzekł dowódca oddziału.

— Tak jest — brzmiała odpowiedź liczącego.

Otoczeni liczną eskortą, zbliżyli się w kierunku miejsca kaźni. Tu znów odczytywanie nazwisk, sprawdzanie. Przybyła starszyzna. — Baczność! — rozległa się komenda. — Prezentuj broń!

Generał, przewodniczący sądu wojskowego, odczytał wyrok.

Pieńkowski i piętnastu towarzyszy zostali skazani za bunt wojskowy na karę śmierci przez powieszenie.

Pieńkowski, jako inicjator spisku zostanie pierwszy powieszony. W motywach sąd podał, że spisek był „największą podłością, że nie są godni, aby ich rozstrzelać, lecz mają zginąć nie jako żołnierze, a jako zwykli przestępcy i zbrodniarze.

— Wykonać wyrok! — rzekł generał.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ELEGANCKIE KIMONO.
Wytworny, jak dla gwiazdy filmowej jest ten śliczny strój domowy. Elegancję czarnego kimono w białe aplikacje podkreślają białe jedwabne spodnie.

KOMUNIKAT

Piotrkowskiego Podokręgu Piłki Ręcznej przy Kieleckim O. Z. P. R.

Zarząd Podokręgu Piotrkowskiego przy Kieleckim O. Z. P. R. podaje do wiadomości klubów zainteresowanych kalendarzyk rozgrywek eliminacyjnych w piłce siatkowej i koszykowej o puhar «Słowa Częstochowskiego».

Siatkówka kl. „B".

dn. 5. VI. 37 r. godz.	18.	«Policyjny K. S. — R. K. S. «Skra«	Boisko P.P W
«	18.30	«Pocztowe P. W.» — K. S. «Concordia»	«
dn. 6. VI. 37 r. godz.	11.30	K. S. «Concordia» — «Policyjny K. S»	«
«	12.	R. K. S. «Skra» — «Pocztowe P. W.»	«
dn. 12. VI. 37 r. godz.	18.	R. K. S. «Skra» — «Policyjny K. S.«	«
«	18.30	«Pocztowe P. W. — K. S. «Concordia»	«
dn. 13. VI. 37 r. godz.	11.30	«Policyjny K. S. — K. S. «Concordia»	«
«	12.	«Pocztowe P. W.» — R. K. S. «Skra»	«
dn. 19. VI. 37 r. godz.	18.	«Pocztowe P. W.» — Policyjny K. S.»	«
«	18.30	K. S. «Concordia« — R. K S. «Skra».	«
dn. 20. VI. 37 r. godz.	11.	Panie: T. G. «Sokół» — R. K. S. «Skra»	«
«	11.30	Panowie: KS «Concordia» — RKS «Skra»	«
«	12.	« «Policyjny KS» — «Pocztowe PW»	«

Siatkówka kl. „A".

dn. 26. VI. 37 r. godz.	18.	KS «Strzelec» — RKS «Ruch»	Boisko PPW
dn. 27. VI. 37 r. godz.	11.30	RKS «Ruch» — Mistrz kl. «B«	«
dn. 23. VI. 37 r. godz.	18.	RKS «Ruch» — TG «Sokół»	«
«	18.30	KS «Strzelec» — Mistrz kl. «B«	«
dn. 3. VII. 37 r. godz.	17.30	TG «Sokół» — KS «Strzelec»	Boisko Miejskie
«	18.	Mistrz kl. «B» — TG «Sokół»	«

Koszykówka kl. „B".

dn. 2. VI. 37 r. godz.	18.	RKS «Ruch» — RKS «Skra»	Boisko Miejskie
dn. 9. VI. 37 r. «	19.	KS «Concordia» — RKS «Ruch»	«
dn. 16. VI. 37 r. «	19.	RKS «Skra» — KS «Concordia«	«

Koszykówka kl. „A".

dn. 3. VII. 37 r. godz.	18.	KS «Strzelec» — TG «Sokól»	Boisko Miejskie
«	19.	«WKS 25 p. p.» — Mistrz kl. «B»	«
dn. 7. VII. 37 r. godz.	18.	KS «Strzelec» — «WKS 25 p. p.»	«
«	19.	Mistrz kl. «B» — TG «Sokół»	«
dn. 11. VII. 3 r. godz.	11.30	TG «Sokół» — WKS 25 p. p.«	«
«	12.30	KS «Strzelec» — Mistrz kl. «B»	«

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami boiska.
Obsadę sędziowską wyznaczy Wydział Spraw Sędziowskich Podokręgu.

Sekretarz: *Wittek Wilhelm.* Prezes: *(—) kpt. Jan Szcześniak*

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ
na linji PIOTRKÓW - WARSZAWA
przez **Wolbórz, Tomaszów Maz., Rawę Maz., Mszczonów i Nadarzyn**

Piotrków Tryb.	9.45	12.10	16.50	Mszczonów	12.40	15.10	19.40
Wolbórz	10.11	12.36	17.16	Nadarzyn	13.16	15.46	20.16
Tomaszów Maz.	11.00	13.30	18.00	Warszawa prz.	13.45	16.15	20.45
Rawa Maz.	11.55	14.25	18.55				

WARSZAWA - PIOTRKÓW

Warszawa	7.00	9.00	15.00	Tomaszów Maz.	10.00	12.00	20.00
Nadarzyn	7.45	9.34	15.34	Wolbórz	10.26	12.26	20.26
Mszczonów	8.12	10.12	18.12	Piotrków Tryb. prz.	10.50	12.50	20.50
Rawa Maz.	8.57	10.57	18.57				

ROZKŁAD KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ na linji:

Piotrków - Wolbórz - Tomaszów			Tomaszów - Wolbórz - Piotrków		
Piotrków Tryb.	14.00	21.00	Tomaszów Maz.	8.00	15.20
Wolbórz	14.26	22.06	Wolbórz	8.26	15.46
Tomaszów Maz. prz.	14.50	22.30	Piotrków Tryb. prz.	8.50	16.10

Redaktor odp. i wydawca: Józef Walczak

Druk.: „A. Pański, Spadk." Piotrków.